

Rozmowa z doktorem n. med. Jackiem Norkowskim OP, autorem książki pt. „Medycyna na krawędzi”

## **Horror transplantacji. "Śmierć mózgową" nie istnieje!**



Fot. Gazeta Polska VD

**Przeszczep serca zawsze oznacza uśmiercenie dawcy. Oznacza pozbawienie życia konkretnego, ludzkiego organizmu. I nawet jeśli nazywamy go „zwłokami z bijącym sercem”, nie różni się on co do swoich podstawowych parametrów, od każdego innego żywego organizmu - mówi w rozmowie z PCh24.pl o. Jacek Norkowski OP.**

**W kwestii orzekania śmierci człowieka przyzwyczailiśmy się – co rozumiałe – ufać lekarzom. Przez szereg lat za śmierć uznawano trwałe ustanie oddychania i krążenia, choć wiadomo, że sam zgon następuje 20-40 minut później. Niewiele osób wie jednak, iż ta definicja śmierci została zmieniona całkiem niedawno, bo w 1968 roku. Czy ta zmiana była efektem rzetelnych badań naukowych?**

- Wprowadzenie neurologicznych kryteriów śmierci człowieka jest związane z raportem Harvardzkim z 1968 roku, w którym na samym początku pojawia się ciekawe zdanie: „naszym zadaniem jest zdefiniowanie nieodwracalnej śpiączki jako śmierci człowieka”. To zadanie zostało wykonane, reszta raportu mówi głównie o tym, co należy zrobić od strony praktycznej, aby stwierdzić czyjąś śmierć. Kryteria orzekania śmierci na podstawie stwierdzenia nieodwracalnej śpiączki funkcjonują do dzisiaj. Nie wiadomo zresztą, na jakiej podstawie decyduje się, iż dany przypadek śpiączki jest rzeczywiście nieodwracalny. Nigdy nie uzasadniono, dlaczego człowiek w śpiączce miałby zostać uznany za martwego.

**Wynika z tego, iż definicję śmierci z zmieniono bez przeprowadzenia rzetelnych badań naukowych? Odkryło się to arbitralnie, według schematu: konferencja – dyskusja – dokument?**

- Tak właśnie było. Nie przeprowadzono żadnych badań naukowych. Zazwyczaj kiedy w medycynie wprowadza się jakąś nowość, trzeba podać, na jakiej grupie pacjentów zostały przeprowadzone badania, ile trwały i jakie przyniosły rezultaty. Tymczasem przy zmianie definicji śmierci człowieka takich badań nie było! Definicję zmieniono po pierwszej operacji przeszczepu serca w południowej Afryce po to, żeby obronić lekarza, który dokonał przeszczepu i któremu groził sąd za zabicie dawcy. Zmiana definicji śmierci sprawiła, iż sądy zaczęły się nią posługiwać i orzekać, iż w momencie pobierania narządu do przeszczepu nie mamy do czynienia z przestępstwem.

**Każde wprowadzenie na rynek farmaceutyczny nowego leku wymaga przeprowadzenia szeregu badań. Tymczasem w tak fundamentalnej sprawie jaką jest orzekanie kryteriów zgonu tych badań nie przeprowadzono?**

- Tak, zmieniono definicję bez podania jakiegokolwiek uzasadnienia. W latach 80. próbowano stawiać tezę, iż

mózg jest integratorem organizmu, a zatem jeśli jest on nieczynny, oznacza to, iż nie mamy już do czynienia z organizmem jako takim, ale ze zbiorem tkanek i narządów. W konsekwencji wprowadzono w medycynie pojęcie „zwłok z bijącym sercem”. Nie ma to wiele wspólnego z rzeczywistością, ponieważ badania przepisane do orzekania śmierci mózgowej niewiele mówią o rzeczywistym stanie mózgu, są zbyt powierzchowne. Osobną sprawą jest wyciąganie wniosku, że organizm, którego mózg został uszkodzony, przestaje być żywym organizmem. Taki wniosek również nie ma żadnego uzasadnienia. Profesor Alan Shewmon, amerykański neurolog, który bardzo rzetelnie zajmował się tym zagadnieniem, podkreśla zawsze, iż organizm ludzki jest zintegrowany w fazie przed powstaniem mózgu, wtedy, kiedy mózg się rozwija, a także - kiedy został on uszkodzony.

**Znane są przypadki pomyślnego rozwoju ciąży u kobiet, u których orzeczono śmierć mózgową. Oznacza to, że mimo uszkodzeń mózgu, hormony mogą wydzielać się prawidłowo.**

- Tak, a tym przecież zawiaduje podwzgórze, czyli część pnia mózgu. Mówienie w takiej sytuacji o tym, że mózg jest martwy, to nonsens. U osób w śpiączce działa często również ośrodek naczynioruchowy w rdzeniu przedłużonym, który należy do pnia mózgu. Pozwala to na utrzymanie normalnego ciśnienia krwi i prawidłowej akcji serca. Ci ludzie są stabilni krążeniowo. I są to najlepsi dawcy.

**Ci ludzie mogą być świadomi tego, co się z nimi dzieje?**

- Prof. Shewmon mówi, że jeżeli jesteśmy w stanie ukuć termin „zwłoki z bijącym sercem”, możemy idąc tym tropem równie dobrze dojść do posługiwania się hasłem „zwłoki świadome”. Kiedy bada się ludzi będących w stanie śpiączki połączonej z bezdechem – nawet jeśli nie mają oni tzw. odruchów pniowych, czyli rogówkowego, źrenicznego, wykrztusznego, połykowego i oczno-mózgowego, nie oznacza to jeszcze, że przestały działać głębsze poziomy mózgu – np. śródmózgowie. Wiadomo natomiast, że dla świadomości to ono właśnie jest najważniejsze. Jakiś poziom świadomości może być zatem zachowany nawet wtedy, kiedy człowiek pozostaje w głębokiej śpiączce i nie reaguje na bodźce.

**Istnieją przypadki osób, które wybudziły się ze stanu określonego przez lekarzy jako śmierć mózgową?**

- Tak, ich relacje możemy obejrzeć nawet na kanale You Tube. Jednym z głośniejszych jest tutaj przypadek Zachariasza Dunlapa ze Stanów Zjednoczonych, u którego komisja orzekła śmierć i który słyszał przygotowania do własnego pogrzebu. Za dzień czy dwa miały być od niego pobrane narządy. Przyjechała rodzina, a wśród krewnych – kuzyni pielęgniarze. To oni zauważyli, iż Zachariasz reaguje na bodźce. Zbadali go i nie zgodzili się na pobranie narządów do przeszczepu. Po kilku dniach "zmarły" został wybudzony, a następnie rehabilitowany. Jego relację można obejrzeć w internecie. Zwierzył się, iż kiedy usłyszał, że komisja lekarska orzeka o jego śmierci, miał ochotę wyrzucić jej członków przez okno. Brzmi to może anegdotycznie, ale na ten temat wypowiada się szereg lekarzy z różnych krajów – nie tylko prof. Shawman, ale także dr Byrne i Potts ze Stanów Zjednoczonych, anestezjolog Hill i Evans z Wielkiej Brytanii czy Brazylijczyk, prof. Coimbra. Twierdzą oni, że pewna grupa chorych, u których orzeczono śmierć mózgową może mieć na tyle wysoki poziom świadomości, żeby wiedzieć, co się z nimi dzieje i odczuwać ból.

**Czy podczas pobierania serca do przeszczepu znieczula się dawcę?**

- Nie. Podaje się środki zwiotczające. Nie ma obowiązku podania środków znieczulających, a tymczasem aby pobrać serce, trzeba rozciąć piłą kłatkę piersiową i powłoki ciała od mostka do spojenia łonowego. Człowiek mimo braku oznak świadomości może odczuwać wtedy ból – tak jak podczas zwykłej operacji.

**Przeszczep serca zawsze oznacza uśmiercenie dawcy?**

- Tak. Oznacza ona pozbawienie życia konkretnego, ludzkiego organizmu. I nawet jeśli nazywamy ten organizm „zwłokami z bijącym sercem” nie różni się on co do swoich podstawowych parametrów, od każdego innego żywego organizmu. Orzeczenie śmierci mózgowej zmienia radykalnie sytuację chorego - ale tylko w aspekcie prawnym. Do momentu złożenia kilku podpisów pod diagnozą śmierci,

istnieje wobec pacjenta obowiązek terapeutyczny. Tymczasem po ich złożeniu, można zaprzestać ratowania człowieka i skupić się na pobraniu od niego narządów do przeszczepu.

### **Tych ludzi można byłoby uratować?**

- Tak, według statystyk – większość z nich. Wymagają oni jednak intensywnej terapii polegającej przede wszystkim na zapobiegzeniu obrzękowi mózgu. Tych działań nie podejmuje się, jeśli u pacjenta zostanie orzeczona śmierć mózgowa.

### **Kiedy zatem transplantacja jest zgodna z zasadami etyki?**

- Wtedy, kiedy nie ma mowy o wyborze „życie za życie”, ale kiedy mamy do czynienia z przeszczepem od żyjącego dawcy za jego pełną świadomością i zgodą oraz wtedy, kiedy ponosi on minimalną szkodę niezagrożającą jego zdrowiu i życiu. Z taką sytuacją mamy do czynienia np. wtedy, kiedy pobieramy od krewnego biorcy jedną nerkę.

**Niewiele osób w Polsce wie, że w naszym kraju istnieje tak zwana „domniemana zgoda” na pobranie narządów do przeszczepu. Oznacza to, że jeśli nie wypełnimy odpowiedniego formularza i nie wyślemy go na adres Poltransplantu, jesteśmy potencjalnymi dawcami – czy tego chcemy, czy nie.**

- Tak, a rodziny pacjentów po wypadkach są na ogół tak zdezorientowane i poddane takiej presji, iż często nie mają odwagi reagować. Sprzeciw na adres Poltransplantu wysłało w Polsce tylko kilka tysięcy osób. Ciekawym pytaniem, jakie można byłoby zadać transplantologom byłoby, czy sami wyrażają zgodę na pobranie ich organów po orzeczeniu śmierci mózgowej. Badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych wykazały że tak nie jest: transplantolodzy w większości nie chcą być dawcami narządów.

**Dziękuję za rozmowę.**

**Rozmawiała Agnieszka Żurek**

**Źródło: [www.pch24.pl](http://www.pch24.pl)**